Nr. 27. Lwów, Wtorek dnia 27. Stycznia 1885. Rok

Cena Kurjera we Lwowie:
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie: Dziś: Jana Chryz. Jutro: Karola W. Pojutrze: Franciszka Sal.
Grecko katolickie: Pawła Ft. Weryhi. Antonya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 4…
Zachód „ o 4 „ 4…
Termometr — 6. Pogoda.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.
Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Rusini i uroczystość welehradzka.

Pod przewodnictwem sufragana-władyki ks. Pełesza odbyło się d. 25 bm. posiedzenie u św. Jura komitetu ściślejszego wybranego dla urządzenia ze strony Rusi obchodu jubileuszowego św. Metodego, apostoła Słowiańszczyzny.

Jak wiadomo celem uroczystego obchodu 1000-lecia zgonu tego apostoła utworzył się na Morawie komitet, który wystosował zaproszenia do wszystkich ludów słowiańskich i do reprezentacyj ich kościelnych, aby wzięły udział w uroczystości, która się odprawi w Welehradzie.

Komitet panslawistyczny rosyjski, dybiący wszędzie na sianie waśni narodowościowych i politycznych, insynuował już przed kilku miesiącami Rusinom, iż nie powinni brać udziału w tej uroczystości, a sam nie zdecydował się jeszcze, i wogóle nie jest pewny, w którem mieście carstwa urządzić obchód na własną rękę.

Rusini halicey za powodem duchowieństwa kapituły metropolitalnej postanowili zaraz z początku w zasadzie wziąć udział w obchodzie welehradzkim, a komitet wspomniany ułożył właśnie program ogólny tego udziału.

Na posiedzeniu niedzielnem odczytano przedewszystkiem zaproszenie komitetu ołomunieckiego, i jak słyszymy, uchwalono jawić się w Welehradzie d. 18 sierpnia br. ile możności jak najliczniej i urządzić tamże nabożeństwo według obrządku słowiańskiego ze wspaniałemi chórami cerkiewnemi, a oprócz tego produkcję wokalno-deklamacyjną,— rodzaj koncertu, w którymby okazała się cała poetyczna krasota narodowego pieśniarstwa ruskiego. Termin powyższy obrano dlatego, iż w nim właśnie przypada tradycyjne wodoświatje (święcenie wody) ruskie.

Dalej postanowiono, uroczystość jubileuszową w kraju samym odbyć d. 5 lipca br. jako w dzień patronów obrządku słowiańskiego. Dla objaśnienia ludu mają posłużyć popularne wydawnictwa ilustrowane. Rozprawiano także nad możnością upamiętnienia tego dnia pomnikiem, i zdecydowano się na tablice pamiątkowe, gdyż na pomnik we właściwem tego słowa znaczeniu brak jest funduszów, a niedostatek powszechny w kraju nie nastręcza nadziei ich zebrania. Wszak i tak sama koszta wycieczki do Welehradu będą bardzo znaczne, i muszą być pokryte składkami dobrowolnemi, do których przyczynić się powinno całe obywatelstwo kraju, pojmujące znaczenie tego obchodu.

W sprawie tej bowiem, jak wogóle w sprawie ruskiej młodzieży wychodzimy z tego zapatrywania, że na podstawie odwiecznych wspólnych losów dziejowych i wspólnej doli teraźniejszej — co ruskie musi nam być zarówno drogiem, jak polskie. A skoro powszechnie zapanuje poczucie tej wspólności — natenczas nie przemogą jej bramy piekielne, gdy przeciwnie korzyść odnosić będą tylko interesa obce, a my ginąć będziemy w upadku moralnym i materjalnym.

Z prowincji.

Tarnów 25. stycznia. Rada powiatowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła budżet, a w nim przeznaczyła:

1) Wydziałowi powiatowemu do dyspozycji uchwalono 100 zł. na nagrody dla zajmujących się administracją kas gminnych (wniosek dra A. Ringelheima).

5) Subwencję Bursie tarnowskiej umniejszono na 120 zł.

3) Subwencję dla szkoły handlowo-przemysłowej w kwocie 200 zł. uchwalono wszystkimi głosami z wyjątkiem dra Jałockiego. Wniosek uczynił p. Szancer, poparli go pp. dr. Mikucinski, prof. Nedok, wł. dóbr A. Tabaczyński, ks. dr. Kopycińki i dr. A. Ringelheim.

4) Subwencję dla Towarzystwa oświaty ludowej uchwalono na wniosek ks. dra Kopycińskiego w kwocie 100 zł., a zarazem uproszono ks. E. Sanguszkę, aby jako delegat Rady pow. w posiedzeniach Wydz. tegoż Towarzystwa brał udział.

Uchwalono także: Stypendjum dla szkoły rolniczej w Dublanach 130 zł. Subwencja dla szkoły ogrodniczo-sądowniczej 300 zł. Subwencja dla straży pożar. ochotniczej w Tarnowie 100 zł. Za czasopismo „Gwiazdka cieszyńska“ dla 35 szkół ludowych 164.50 zł. Na nagrody dla celujących uczniów szkół ludowych 105 zł. Subwencja Towarzystwa ku wspieraniu biednych uczniów 50 zł. Czasopismo „Przyrodnik“ 10 egzempl. 24 zł. Czasopismo „Szkoła“ 6 egzem. 24 zł. Subwencja dla szkoły robót kobiecych w Tarnowie 200 zł. Subwencja dla straży pożarnej ochotniczej w Tuhowie 20 zł.

Na pokrycie tych wydatków, a mianowicie niedoboru uchwalono 11 centów dodatku powiatowego, zaś wraz z dodatkiem szkolnym (3 ct.) 14 ct. zatem o 2 centy mniej niż w roku ubiegłym.

Zatarg graniczny na Bukowinie.

W sprawie zatargu granicznego, jaki przed kilkoma tygodniami miał miejsce w okolicy Bojan na Bukowinie, rząd rumuński wysłał delegatów dla przeprowadzenia śledztwa.

Sprawa ta, według sprawozdania władz austrjackich, miała się, jak następuje: W czasie panującej zarazy na bydło tutejszo-krajowym nadgranicznym strażom skarbowym dodano do pomocy wojskową asystencję z żołnierzy liniowych dla dokładniejszego strzeżenia kordonu. W miejscowości zwanej Plaja za Bojanami, tuż na granicy, odbywało właśnie straż dwóch takich żołnierzy z 41 pułku piechoty, a mianowicie Józef Raduszewski i Sindel Engler, gdy równocześnie ze strony rumuńskiej przybyli trzej graniczni strażnicy rumuńscy i poczęli rozpędzać wieśniaków bojanieckich, którzy na Plaja wycinali łozy. Należy dodać, iż miejscowość Plaja od dłuższego czasu jest punktem spornym między Bukowiną a Rumunią i każdy z krajów uważa ją za swoją własność.

Austrjaccy żołnierze wezwali Rumunów do cofnięcia się, twierdząc, iż terytorjum, na którem znajdują się włościanie, należy do Austrji. Po dłuższej sprzeczce Rumuni ustąpili, wkrótce jednak powrócili i to w towarzystwie pięciu innych żołnierzy i wtedy poczęli na nowo turbować wycinających łozy wieśniaków.

Widząc przeciwników w przeważnej liczbie, patrol austrjacki wezwał na pomoc czterech żołnierzy stacjonowanych w Lehuczenach, a gdy ci przybyli, zażądał od Rumunów natychmiastowego opuszczenia terytorjum. W odpowiedzi na to Rumuni dali pięć strzałów, które jednak nikogo nie zraniły. Austrjacy odwzajemnili się w ten sam sposób i z takim samym skutkiem. Musiała atoli zaimponować Wołochom postawa naszych żołnierzy, bo nie czekając dalszych następstw, co rychlej umknęli za kordon.

Towarzystwo przyjaciół nauk

w Poznaniu.

Dnia 23 bm. odbyło się w Poznaniu walne sebranie Towarzystwa przyjaciół nauk. Nie było ono tak liczne, jakby się spodziewać należało, choćby ze względu na liczny zjazd obywatelstwa z prowincji, jaki w tej chwili ma miejsce.

W zastępstwie chorobą złożonych prezesa i wiceprezesa, zagaił posiedzenie członek zarządu, a skarbnik Towarzystwa p. radca Milewski. Sekretarz zarządu Towarzystwa, W. hr. Engeström, odczytał sprawozdanie z czynności zarządu. Wspomniawszy o jubileuszu Jana Kochanowskiego, dalej o czwartym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich i o udziale w Zjeździe archeologicznym wrocławskim, sprawozdanie podaje następujące szczegóły:

Prace wydawnictw naukowych, które zawdzięczamy poparciu kuratorji zapisu śp. Norberta Bredkrajcza nie ustawały i prawidłowym rozwijają się torem.

Nagroda konkursowa tysiąca talarów z tego źródła wypłaconą została autorowi uwieńczonego dzieła: „O Słowiańszczyźnie zachodniej“ radcy stanu Wilhelmowi Bogusławskiemu w Petersburgu, który obszerne to dzieło za pośrednictwem zarządu towarzystwa w Poznaniu, własnym drukuje nakładem. Tom drugi w ozdobnem wydaniu już jest na dokończeniu, dzieło jednakże czterotomowe, ukaże się zapewne dopiero po zupełnem i całkowitem wygotowaniu.

Jednocześnie kosztem tego samego funduszu Bredkrajcza wydaje się „Słownik sztycharzy i rytowników polskich barona Edwarda Rastawieckiego.

Zarząd podejmie niebawem druk katalogów wszystkich działów galerji naszej w polskim i niemieckim języku.

Posiedzenia naukowe odbywają się prawidłowo we wszystkich wydziałach.

W półroczu ubiegłem obowiązki kierownictwa zarzadu, w miejsce chorobą złożonego prezesa Koźmiana, podejmował wiceprezes, radca zdrowia dr. Małecki.

Zbiory Towarzystwa przyjaciół nauk powiększyły się o znaczną liczbę najrozmaitszych materjałów naukowych w ubiegłem półroczu; nabytki to po większej części bardzo szacowne, a mianowicie:

Bibljoteka otrzymała 1200 tomów dzieł rozmaitych i kilkadziesiąt broszur, między temi 800 tomów i kilkanaście broszur po ś. p. Ignacym

osobny dział w bibljotece stanowić n i piękny dar p. Jaczyńskiego: „Grand aire universel du XIX siecle“ w 16 to-, nabytych za 600 marek. Oprócz tych zło- najliczniejsze dla bibljoteki dary pp. Sezaki z Międzychodu, br. Edward Grabowski, ł Kaźmierz Kantak i dr. Köhler. Manuskryp- otrzymała bibljoteka nasza 17 ksiąg i ze- ów oraz kilkanaście kart luźnych. Mapę je-

Do galerji artystów i rzeczy polskich przy- w darze od br. Augusta Cieszkowskiego o- olejny Mniszka, artysty-malarza w Pa-.

Do gabinetu rycin otrzymaliśmy rycin i fo- grafij kart sześć.

Zbiory numizmatyczne wzbogaciły się w tem roczu w ogóle o 998 monet i 88 medali. Po- między temi 82 medali i 30 monet po ś. p. Igna- m Bielickim, a 6 medali i 394 monet po ś. p. opolskim. Oprócz tych przybyło nam kilkanaście asygnacyj papierowych polskich.

W muzeum pamiątek historycznych polskich przybyło nam przedmiotów dziesięć, pomiędzy któremi zaznaczyć nam przedewszystkiem wypada cenną pamiątkę po Szymonie Konarskim i dary pana Kaźmirza Chłapowskiego, mianowicie: Luneta polowa po ś. p. jenerale Dezyderym Chłapowskim i klinga pałasza honorowego z napisem — przesłana z zagranicy jenerałowi Skrzyneckiemu jako wodzowi naczelnemu armji polskiej 1831 r.

Muzeum przyrodnicze otrzymało rozmaite dary w kilkudziesięciu okazach a nadto ozdobionem zostało wspaniałym i cennym darem zakładu fotograficznego „Rivoli i spółka“ to jest olbrzymim artystycznie wykonanym obrazem fotograficznym przedstawiającym wszystkich uczestników czwartego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Wspaniały ten dar równie artystyczny jak pamiątkowy, którego kosztowną oprawę zawdzięczamy Wydziałowi gospodarczemu Zjazdu, jako w najstosowniejszem miejscu, w zbiorach muzealnych wydziału przyrodniczego jest pomieszczony.

Zbiory archeologiczne mianowicie wykopalisk pomnożyły się różnemi cennemi darami o 190 sztuk, mianowicie urn i różnych naczyń z grobów przedhistorycznych.

Sam zbiór wykopalisk po ś. p. Bielickim obejmuje 160 numerów.

Osób zwiedzających w ciągu ostatniego półrocza nasze zbiory, mianowicie galerje obrazów naliczyliśmy w ogóle 1500, pomiędzy tymi było samych gości niedzielnych płacących po 10 fen. wstępu 1160.

Z czytelni korzystało przeszło 120 osób; przez ich ręce przeszło około 220 rozmaitych książek, po większej części wypożyczonych do domu i wysyłanych nieraz w odległe strony na żądania piśmienne.

Jednogłośnie wybranym został na członka honorowego Towarzystwa dr. Benedykt Dybowski, profesor wszechnicy lwowskiej.

Członkami towarzystwa z Galicji obrani zostali dr. Cwiklicer z Dobromila, Homme ze Złoczowa, Wielowiejski ze Lwowa, Kwaśnicki i Obaliński z Krakowa.

Panika w Londynie.

Nadużycia od wieków przez Anglików w Irlandji popełniane, straszne wyzyskiwanie pracy i gnębienie religji, wogóle polityka wychodząca z zapatrywania że Irlandja istnieje tylko na to, żeby lordowie angielscy mieli skąd zyski ciągnąć—doprowadziły do tego że dzisiaj rząd W. Brytanji stoi bezsilny wobec ligi. która niemogąc mieczem—zagraża dynamitem wszystkim instytucjom państwowym angielskim i wprawia całe państwo w paniczny strach i przerażenie.

Jak już donieśliśmy, trzy eksplozje w jeden dzień przeraziły mieszkańców Londynu. W parlamencie angielskim, gdzie niemal każda cegła ma swego strażnika, dwie eksplozje nastąpiły niemal równocześnie, trzecia w Towrze. Irlandczycy skorzystali z chwili, kiedy niepokojące wiadomości z Egiptu wywołały żywe niezadowolenie ludności, ażeby zamachem skierowanym przeciw parlamentowi, poruszyć masy. Okoliczność że eksplozja w parlamencie nie nastąpiła podczas posiedzenia, tłomaczą dzienniki angielskie tem, że lidze chodziło na razie tylko o ostatnią groźbę—o pokazanie swej siły i determinacji.

Mimo to 8 osób przy tej „groźbie“ utraciło życie. Trudno opisać strach, jaki wskutek tego powstał w Londynie.

Każdy czuje bezsilność rządu wobec tego rodzaju walki, każdy wie że dla zabezpieczenia życia i mienia obywateli coś stać się musi, ale co, tego nikt nie wie, ale najmniej rząd. Rozrzucone po całem mieście kartki z groźbami, potęgują jeszcze gorączkowy stan ludności. Jeżeli ktoś z rodziny urzędniczej lub poselskiej, spóźni się po za domem, cała rodzina drży o jego życie. Członkowie parlamentu gdyby nie wstyd, najchętniej nie przychodziliby wcale na posiedzenia. Słowem panika opanowała cały Londyn i dziś na serjo już stawiają kwestję paktowania z Irlandczykami.

Do tego doprowadziła bezwzględna polityka gnębienia.

Bitwa pod Abukleą.

O walce Anglików z żołnierzami Mahdiego koło Metammeh, otrzymało angielskie ministerjum raport telegraficzny Wolseley'a datowany z 21. stycznia. Raport ten opiewa: „Jenerał Stewart odniósł 17. b. m. znaczne zwycięztwo nad nieprzyjacielem liczącym około 10,000 żołnierza, w pobliżu studzien pod Abuklea, 23 mil od Metammeh. Siły nieprzyjacielskie ściągnęły się z Metameh, Berberu i Omdurmanu. Z ubolewaniem donoszą, że według zeznań jeńców, Omdurman został onegdaj przez Mahdiego zajęty i że w skutek tego pozyskał Mahdi z tego miasta ludzi do walki przeciw Stewartowi. 16. w nocy doniosła kawalerja, że nieprzyjaciel zajął pozycję o kilka mil od studzien. Do podjęcia walki pora była już nadto spóźnioną, dlatego wolał Stewart poczekać do drugiego dnia. Nieprzyjaciel utrzymywał przez całą noc bezskuteczny ogień i oszańcował się po prawej stronie Stewarta. 17. z rana usiłował Stewart zmusić nieprzyjaciela do walki, widząc jednak, że nieprzyjaciel się waha, pozostawił wszystkie zapasy i wielbłądy pod strażą niewielkiego oddziału, a sam na czele wojska (kawalerja pieszo) obszedł lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel wykonał zwrot w lewo i uderzył na nasze wojsko wśród nieustającego ognia karabinowego. Na nieszczęście udało mu się rozbić nasze carré na lewem skrzydle, gdzie stał pułk ciężkiej kawalerji.

Nadzwyczajny spokój i waleczność naszych żołnierzy umożliwiła prowadzenie walki pierś o pierś, podczas kiedy na wszystkich innych punktach nieprzyjaciel ciężko porażony zaczął się cofać. O godzinie 5tej wieczorem studnie już były w naszem posiadaniu. Na placu zostawił nieprzyjaciel 800 trupów i ogromną ilość rannych. Konieczność nabrania przy studniach wody zatrzymała o kilka godzin pochód naszego wojska do Metammeh, jednakże kiedy posłaniec opuszczał Stewarta wszystko było już do pochodu gotowe.

Koło studzien ustawiono namioty, w których pozostawiono rannych pod strażą silnego oddziału piechoty.

Stewart tak kończy swój raport:

„Zadaniem mojem było dowodzić armją, od której żądano nadludzkiej pracy, nadzwyczajnych wysileń i bohaterskiej walki. Trudno by mi było

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDE.

(Ciąg dalszy.)

L. Renzo do Eccelino Ferraris.

Więcej odemnie macie przenikliwości i znajomości świata, drogi i czcigodny ojcze! Przed chwilą wyczytałem w gazecie, że młody książę Kingslynu przybył także do Cannes. Ciekawym, czy lady Charterys ulegnie namowom i uczyni to, czego wszyscy od niej żądają? Wiele odwagi trzeba młodej osobie, ażeby się oprzeć woli opiekunów i krewnych. Na odwadze jej wprawdzie nie zbywa, ale na wytrwałości? wątpię! Być może, że jej ubliżam, i tak, jak pod innemi względami w początkach naszej znajomości, fałszywie ją sądzę.

Smutno i powoli wloką się ponure dni zimowe. Najmilej mi jest, gdy się już całkiem ściemni, lampy pozapalają i my obaj z Berwickim, ulubieńcem Mylady sami pozostaniemy w bibliotece, gdzie czuję się jakby u siebie. Leśniczy przyszedł do mnie wczoraj z zapytaniem, czy nie zechcę polować. Oddać niepodobna wyrazu politowania i wzgardy, jakim mnie zmierzył, kiedy mu oświadczyłem, że za nic w świecie nie pozbawiłbym życia najmniejszego stworzenia. Uważa mnie zapewne za warjata nieszkodliwego wprawdzie, ale z którym nie warto mieć stosunków. W ogóle jednak widzę, że coraz przychylniej są tu dla mnie usposobieni wszyscy.

Ile razy słońce pozwolić mi raczy, pracuję bardzo pilnie nad mojemi freskami. Jeżdżę wiele konno, a więcej jeszcze czytam, mając pod ręką tysiące dzieł francuskich, łacińskich i włoskich nawet. Portret Mylady stoi na wysokich sztalugach w północnym szczycie sali, pod światło; obaj z Berwickiem spoglądamy nań często z tęsknotą, mam przekonanie, że on ją poznaje.

Wczoraj była wilia Bożego Narodzenia; służba w imieniu pani rozdała między ubogich znaczne jałmużny; jednak mi się zdawało, że nikt zbytecznie zadowolonym nie był; czują oni może, że dary te, jakkolwiek hojne, nie wypływają z istotnego współczucia, i że między obdarzonymi ta, co je sypie, nie rozpoznałaby A od B. Szkoda! tak łatwoby jej było serca wszystkich pozyskać.

Na zakończenie obiadu, spożytego samotnie, uraczono mnie narodowym plumpuddingiem, to jest ogromną kulą rozpaloną, ciężką i niestrawną, która szkaradną mi się wydała, natomiast Berwick zaszczycił ją całkowitem uznaniem. Dzisiaj cały dzień dmie śnieżna zawieja, ziemia pokryta białym całunem, świerki poważniej jeszcze pod śniegiem wyglądają. Poszedłem dla rozrywki przypatrzeć się karmieniu zwierząt w zwierzyńcu, Nerina najbardziej ze wszystkich obłaskawiona; z mojej ręki rzepę jadła. Zimno dotkliwe; na całej przestrzeni dóbr Mylady rozdają z jej rozkazu włościanom odzienia ciepłe i węgiel na opał.

Znów dostałem od niej list, w którym mi opisuje, jak przepędza dnie wśród kwiatów, oparta o marmurową poręcz terasy, górującej nad błękitną zatoką, i napawa się promieniami słońca, które 25 stopni na termometrze wskazuje; zapytuje mnie, czy jej tego wszystkiego nie zazdroszczę. Ja zazdroszczę kwiatom..., że dla niej kwitną tego nie napisałem. Do obecnego mego usposobienia więcej przypada wzburzone zimowe powietrze, ten krajobraz zamarły, ponure lasy, a najbardziej te ściany ciemną dębiną wykładane i różnobarwne okna, odbijające grę płomieni w ognisku. Być może, iż to wszystko tem więcej mi się podoba, iż wkrótce już będę musiał pożegnać to... na zawsze!

L. Renzo do Eccelino Ferraris.

Ojcze najdroższy! zrobiłem odkrycie, które mnie tak do głębi duszy poruszyło, że ledwie widzę przed sobą papier, na którym piszę! Z aktów, jakie mi tu do rąk wpadły, wykazuje się niewątpliwie, niezaprzeczenie, że jestem prawym synem hrabiego Alfreda! Oto jak doszedłem do tego przekonania. Proszę z góry wybaczyć brak związku w mojem opowiadaniu.

W celu uporządkowania bibljoteki i zbiorów lady Charterys oddała mi klucze od wszystkich szaf, biur, szuflad i przegródek z upoważnieniem, abym wszystko otworzył i przejrzał. W jednym rogu bibljoteki znajduje się biórko z czasów Ludwika XVI. prześlicznej roboty, zawierające mnóstwo dawnych listów, notatek i szkiców. Pomimo najwyraźniejszego upoważnienia a nawet prośby, abym wszystko przejrzał, odczytał i przewertował, nie miałem zamiaru dotykać się tych papierów i chciałem zamknąć biurko, gdy w tem, za przypadkowem naciśnieniem jakiejś tajemnej sprężyny w szufladzie, która się z trudnością zamykała, jedna połowa drzwiczek sama się na

opisać jak szczytnie oficerowie i wojsko wywiązali się z tego zadania.

Z ubolewaniem donoszę, że straty nasze są znaczne, ale za to zwycięstwo odnieśliśmy zupełne, a straty nieprzyjacielskie są tak wielkie, że prawdopodobnie odbiorą mu na przyszłość w znacznej części dotychczasową zapamiętałość w walkach. Operacje jenerała Stevarta przynoszą mu jako dowódzcy ogromną sławę, a naród ma wszelki powód być dumnym ze swych żołnierzy. Nasze straty wynoszą w zabitych 74 ludzi, z których 9 oficerów, a w rannych 94 ludzi, między którymi również 9 oficerów."

Tak samo donosi o tej bitwie korespondent biura Reutera, który towarzyszy Stewartowi.

Balet na lodzie.

Wiedeń 23. stycznia.

Posadzkę salonu stanowi lśniąca powłoka lodowa, a wspaniałe sufity zastępuje najwspanialszy lazur stropu niebieskiego, zasiany miliardami gwiazd. To festyn kostiumowy klubu łyżwiarskiego. Dzięki staraniom i zmysłowi artystycznemu kilku członków, festyn 21 stycznia udał się doskonale, tak jak żaden dotąd. Przypatrując się zdala, zabawa wydawała się jakby jakaś czarodziejska, uroczysta sylfów gonitwa, połączona z tanami, o jakich opowiadały nam niańki. „Sen nocy zimowej, allegoryczna pantomima w czterech obrazach". Taki napis brzmiał na ogłoszeniach festynu. Mroźna, ale jasna noc zimowa wczorajsza, sprzyjała nadzwyczaj zabawie. Ze wszystkich stron stolicy nadciągały tłumy ciekawych tego widowiska. W około ślizgawki uformowała się wkrótce żywa barjera, z około ośmiu tysięcy spektatorów złożona. Na drzewach, dachach, słupach ponsadawiali się, aby mieć lepszy widok na oświetloną światłem elektrycznem i bengalskiem ślizgawkę. Światła te noc przemieniły w dzień. Przed portalem stanął cały szereg pojazdów. Na trybunach mnóstwo arystokracji rodowej i pieniężnej, między którą góruje płeć piękna. Miejsce przeznaczone na sport łyżwiarski, formuje trójkąt, którego punkt główny otoczony lożą cesarską i trybunami, oraz pawilonem przeznaczonym dla muzyki wojskowej, przy której dźwięku cały festyn się odbywa.

Po przezroczystej szybie lodowej przesuwają się łyżwiarki i łyżwiarze, których kostiumów, znanych zresztą, opisywać nie będę. Odznaczały się one jak zwykle, gustem i elegancją, chociaż niebrakło i figur powszednich. Scena przedstawia okryte lodem jeziora, odbijające się na tle skalistej groty, otoczonej jodłami śniegiem pokrytemi. Przed wejściem do groty wyspa otoczona sitowiem. O godzinie pół do dziesiątej daje się słyszeć odgłos trąbki. To sygnał do rozpoczęcia przedstawienia. Osoby: Bożek lodu, nimfa lodu, książę Karnawał, Zima, Pierrot, Arlekin, Duchy i Nimfy, Towarzysze księcia Karnawału. Wśród upajających dźwięków walca, wysuwa się z groty orszak koboldów i nimf wodnych i rozpoczyna taniec na lodzie. Wtem dają się słyszeć dzwonki nadjeżdżających sanek, na odgłos których znikają wśród groty weseli tancerze i sanki. Na sankach ukazuje się książę Karnawał, którego nieprzyjaciel Popielec (środa popielcowa) zrzucił z tronu i dla tego ratuje się ucieczką. Bożek lodu wychodzi do niego pod postacią niedźwiedzia. Książę strzela do niego, wtedy z latarniami występują koboldy i chwytają go. Zaprowadzony do groty, zapada wraz z wszystkimi w sen twardy, bo to już wiosna się zbliża.

Następuje pochód czterech pór roku. Wiosna ukazuje się pod postacią czarującej kobiety na wózku ciągnionym przez łabędzia, w otoczeniu umajonych kwieciem dziewic i młodzieńców. Następuje lato. Pod palankinem umieszczonym na grzbiecie słonia, ukazują się cztery piękności, po bokach postępują murzyni z wachlarzami palmowemi. Jesień przedstawiona przez polowanie z prawdziwymi końmi i psami. Zima ukazuje się pod postacią pałacu z lodu zbudowanego na wielkich saniach.

Z ukazaniem się zimy w grocie zapanowuje życie na nowo. Nimfy lodowe wypraszają u bożka lodu łaskę dla księcia Karnawału, ale pod warunkiem, że tenże złoży dowody swej zręczności. Występuje tedy książę i zwraca wszystkich oczy na siebie nadzwyczajną zręcznością. Wykonywa „Pas de deux" z nimfami— poczem znowu walc. Pierrot i Arlekin rozweselają figlami. Z uroczystem połączeniem księcia Karnawału z nimfą kończy się przedstawienie i dopiero zaczyna się zabawa ukostiumowanych łyżwiarzy i łyżwiarek. Mimo silnego mrozu, który widzom dokuczliwie dał się we znaki – publiczność nie szczędząc oklasków, z zupełnem rozeszła się zadowoleniem, które i ja zaznaczam z mej strony.

KRONIKA

W sprawie dostawy butów dla wojska. Wskutek rozpisania przez c. k. ministerstwo wojny licytacji na dostawę wszelkich potrzeb dla armji a szczególnie pod względem wyrobów ze skóry, płótna i bawełny, jak wiadomo, ednósł się wydział krajowy do krajowych stowarzyszeń handlu skór z zapytaniem, czy i ile mogliby szewcy z okolicy podjąć się dostawy obówia dla armji.

Z pośród odpowiedzi nadeszłych do Wydziału krajowego odznacza się memorjał lwowskiego Towarzystwa handlu skór, który wręcz wykazuje, *iż warunki licytacji są tego rodzaju, iż kraj nasz jest od dostaw dla armji poprostu wykluczonym.* Zarazem wskazuje rzeczony memorjał na potrzebę zmiany systemu dotychczasowego rozdawania dostaw dla armji wdając się w drobne dość szczegóły.

Memorjał ten dał powód Wydziałowi krajowemu do zwołania w tej sprawie konferencji na zesałą niedzielę. W konferencji brali udział pp. Dr. Rutowski, Dr. Pilat, Budyński, Aleksandrowicz, Dymet (syn) i Medweczky. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono, ażeby Wydział krajowy i Izba handlowa wystosowały poważnie opracowane memorjały do Ministerstwa, a zarazem ma być w jak najkrótszym terminie zwołanym wiec rzemieślników, któremu się przedłoży do uchwalenia petycję do Ministerstwa wojny z protestem przeciw dotychczasowemu rozdawnictwu dostaw dla armji, z żądaniem zmiany warunków licytacji i odroczenia tejże na rok jeden. Zarazem ma być wybraną deputacja do Cesarza, aby za Jego wpływem złamać spółkę kapitalistów wiedeńskich, która dotąd dzierżyła dostawy wojskowe z krzywdą nietylko Galicji, ale także innych prowincyj Austrji.

Ruch ten jakkolwiek może potrosze spóźniony, ma niejakie szanse powodzenia, podobne protesta i żądania bowiem były w ostatnich czasach przez rzemieślników podnoszone, mianowicie odbył się w tej sprawie wiec rzemieślników w Pradze dnia 14go bm.

Na naradzie w Izbie rękodzielniczej lwowskiej uchwalono wczoraj zwołać na piątek 30go bm. wiec wszystkich rzemieślników materjałem skórzanym pracujących.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie czytelni akademickiej, odbyło się w niedzielę w sali uniwersyteckiej. Prezes p. Paygert oświadczył iż z powodów, których wyjaśnić żadną miarą nie może, zmuszony jest do złożenia przewodnictwa. Zgromadzenie przez aklamację jednogłośnie nie przyjęło tej resygnacji i skłoniło pana Paygerta do zatrzymania nadal tej godności. Wiceprezesem obrano pana Rodakowskiego, skarbnikiem p. Milikowskiego, a bibljotekarzem p. Węclewskiego. Przy wyborze uzupełniającym do wydziału wybrani pp. Aleksander Milski i Kopja, zaś jako zastępcy pp. Lang i Home.

Nadto uchwalono, że w razie rozwiązania czytelni, majątek przejdzie w zarząd Tow. bratniej pomocy, a jeżeliby do trzech lat nie powstała druga czytelnia, zostanie własnością tego towarzystwa.

Komisja skrutacyjna Izby handlowej, która jeszcze 12 bm. rozpoczęła swą czynność, dotychczas nie załatwiła się z robotą. Jak się dowiadujemy powodem tego opóźnienia jest okoliczność, że pp. skrutatorowie badają pisma na kartkach tam gdzie kilkadziesiąt lub więcej kartek wypełniono tem samem pismem. Gorliwość ta komisji zasługuje na wszelkie uznanie, spodziewamy się jednak iż komisja w żadnym razie nie zechce ściągnąć na siebie zarzutu stronniczości i że wszystkie podejrzane kartki, bez względu na to na kogo są oddane, tak samo gorliwie zbadać zechce. Nie zawadziłoby nawet użyć do tego pomocy rzeczoznawców. W ten sposób może się zdarzyć, iż bardzo znaczna część wyborów będzie unieważnioną.

Mianowania. Cesarz zatwierdził na dalsze trzy lata ponowny wybór dr. Józefa Majera na prezesa Akademji umiejętności w Krakowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Józefa Horitzę, Teofila Makucha, Fryderyka Bertoniego, Józefa Tarnawskiego, Zygmunta Finkelsteina, Tytusa Sawczyńskiego, Adama Arciszewskiego, Andronika Mogilnickiego, Kazimierza Józefa dw. im. Zawadila i Jana de Żdżary Żdżarskiego, auskultantami sądowymi.

Niedzielny festyn na lodzie udał się wybornie. Mróz od dłuższego już czasu trwający usposobił ochoczo miłośników sportu łyżwiarskiego i z każdym dniem zwiększa ich liczbę. Zajęcie żywe ślizgawką i zwiększanie się liczby ślizgających, wymowny daje dowód, iż szersze koła zrozumiały wreszcie, że rozrywka ta nie tylko jest przyjemną ale i nadzwyczaj zdrową. W czasie festynu przygrywała najlepsza we Lwowie wojskowa muzyka pułku nr. 9 Packenyi. Uczęszczanie na staw „Szumanówki" ma

---

zawiasach obróciła, odkrywając wewnętrzną dotąd niewidzialną szufladkę, a w niej ukazała się paczka listów, splot włosów czarnych i arkusz złożony we czworo. Podniosłem go, aby kryjówkę napowrót zamknąć i wtedy wpadł mi w oczy akt ślubny, świadczący o małżeństwie zawartem między hr. Alfredem Charterys a Neriną Renzo w kościele św. Heleny w Rzymie. Posełam Wam jego kopię, z której się przekonacie, szanowny Ojcze, o urzędowej jego wiarogodności. Jutro więcej napiszę, dziś jestem ogłuszony, nieprzytomny—mąci mi się w głowie. Byłżebym igraszką sennego przywidzenia? Może to obłąkanie! Ach! gdyby moja matka jeszcze żyła!

List mój nie odszedł wczoraj wieczorem; dołączam doń jeszcze kopie listów, które były związane splotem włosów mej matki.—Jej listy. „Cara anima"! po włosku pisane niepoprawnem pismem, namiętne, niby nic w nich niema, a jednak tyle wypowiadają! Całe jej dzieje w tych biednych listach rozwijają się przed oczyma. Wziął z nią ślub, lecz potajemnie a wstydząc się jej trzymał ją na uboczu, w ukryciu, podczas gdy sam oddawał się światu i jego przyjemnościom. Ztąd wynikły z jej strony zazdrość i gniewy, z jego strony oziębłość i opuszczenie. Być może, że wówczas Jago jakiś poszepnął biednej matce mojej, że zamężcie jej nie jest prawnem, że ślubny obrządek mógł być udanym, a wtedy obłąkana prawie z żalu porzuciła mniemanego swego uwodziciela i powróciła do domu ojca właśnie w dniu, gdy życie postradał.

Listy są tylko ręką mojej matki pisane. Nie mam żadnych wskazówek co do uczuć lorda Charterys; musiał to być człowiek twardego serca, który uległszy raz chwilowej namiętności, ucieszył się odzyskaną wolnością i nie pomyślał nawet o tem, co się z jego żoną stać mogło, a o przyjściu na świat syna nigdy się nie dowiedział. Zapewne nie mógł sobie nigdy darować płochego zaślubienia wiejskiej dziewczyny z sabińskich gór. Zresztą są to przypuszczenia tylko, prawdę wieczna tajemnica pokrywa, ale akt ślubny ważny jest i prawny, 34 lat mija jak został zawarty, a ja jestem prawym synem lorda Alfreda, ciotecznym lady Charterys bratem.

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

Dwa dni minęło od ostatniego mego listu, drogi ojcze! Jestem już znacznie uspokojony; wytchnąłem po gwałtownem wstrząśnieniu pierwszych wrażeń. Cienie ustąpiły z drogi życia mego -- odtąd jestem wszystkim równy. Nie wiem jak dalece te akta ważnemi się okażą w obliczu prawa — są niemi wedle sumienia mego! Biedna moja matka! Dzieje jej życia jakże jasno się w tych listach rozwijają! jej miłość namiętna, jej boleść, zazdrość, zwątpienie, nieświadomość nawet — wszystko dla mnie jest święte! Jego nic nie roczuliło, przeciwnie oburzało go wszystko. Pewne charaktery męskie są to istne opoki, o które serca niewieście rozbijają się jak łodzie o skaliste wybrzeża. Nigdy mu nie przebaczę udręczeń, jakie jej musiał zadawać! Lecz wyznać muszę, że więcej niż o matce, myślę teraz o Ermie. Wolno mi ją tak nazywać. Gdybym zajął jej miejsce, znienawidziłaby mnie. Czyż doznawszy od niej tyle dobroci, miałbym ją wyzuć z jej królestwa odkrywając jej prawdę: Ja jestem lord Charterys! Znienawidzi mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

tylko jedną niedogodność, iż wzmagający się ruch publiczności w tę stronę ściąga gromady całe żebraków żebraczek i innych tego rodzaju indywiduów, które czyhają jeno na sposobność wydarcia jękiem, piskiem od dobrodusznych jakiego grosza. Oczywiście, że każdy dla pozbycia się natrętów ciska co prędzej parę centów i ucieka, by uniknąć wstrętnego widoku. Czy władza nie mogłaby zarządzić co należy, aby usunąć z tych stron żebractwo?

† Jan Wolski, notarjusz z Krakowca, zmarł onegdaj we Lwowie. Był to najmłodszy syn p. Franciszka, notarjusza lwowskiego, a brat Ludwika, b. posła lwowskiego w Radzie państwa, człowiek niepospolitego uzdolnienia. Przedwczesny zgon jego jest bolesną stratą nietylko dla rodziny, ale dla prac obywatelskich, których gorliwym czynnikiem był nieboszczyk, prawy i niepodległy charakter, niestety rzadki dzisiaj, kiedy tylko lokajstwo wszelkiego rodzaju popłaca i bierze górę.

O pierwszym wieczorku wełnianym donieśliśmy wczoraj krótko. Dziś otrzymujemy następujące szczegóły: Jedwabiów i kosztownych strojów nie było widać. Ich miejsce zajęły suknie wełniane i perkalikowe. Oceną toalet zajmowały się panie: Ilnicka, Ogonowska i Gierowska, gospodynie zabawy. Podczas przerwy północnej proklamowano królowemi panny: Czubkównę, Pawlikowównę i Ogonowską, osoby niepospolitego wdzięku. Obok nich odznaczały się panny: Ilnicka, Bażyńska, Palch, Dalke, Sawickie, Monne. Wybornie prowadzony przez pp. Grabińskiego i Fedorowicza kotyljon „wełniany" trwał przez dwie godziny i wywołał powszechny głos zadowolenia. Kozaka odtańczyły królowe z panami: Grabińskim, Jasienickim i Dembickim. Ochocza zabawa skończyła się dopiero o godzinie 5 zrana. Drugi wieczorek wełniany przypada w sobotę (31 b. m.).

Wełniane wieczorki na wzór lwowskich, odbędą się także w Stanisławowie. Pierwszy wieczorek połączony z koncertem odbędzie się tam w sali kasynowej.

Reduta na dochód Towarzystwa muzycznego odbędzie się d. 14. lutego.

Bal prawników odbędzie się we środę w sali kasyna miejskiego. Biletów można dostać w kancelarji komitetu (w kasynie miejskiem, drugie drzwi od frontu) dziś od godziny 9 do 4 i jutro przez cały dzień.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, odłożone z powodu pogrzebu ś. p. Tadeusza Żulińskiego, odbędzie się dnia 27 stycznia br. o godzinie 6-tej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: L. Syroczyński. Z naukowej wycieczki na Kaukaz. F. Krentz. O podkarpackiej formacji solwanej. B. Radziszewski. O nowym sposobie powstania amidów.

Walne zgromadzenie towarzystwa dla muzyki instrumentalnej „Harmonja" we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego b. r. o godzinie 3ej popołudniu w lokalu towarzystwa przy ulicy Blacharskiej nr. 8.

Odczyt dla kobiet, zapowiedziany na 28 b. m. nie odbędzie się z powodów od zarządu niezależnych.

Awans w Banku krajowego. W I. klasie mianowani prokurzyści: Bogusław Longchamps (naczelny buchalter) i Wład. Gromadziński (szef kantoru); w III. klasie: Juljan Thilsch (kalkulant szacunkowy) i Michał Majewski (naczelnik likwidatury hipot.); w IV. klasie: a) adjunkci buchalterji: Leon Kozakiewicz (prow. zastępca naczelnego buchalt.) i Andrzej Romaszkan, b) drugim korespondentem Ant. Matkowski, c) likwidatorami: E. g. Engel, Józef Padewzki i Wiktor Marszałkiewicz: W V. klasie: a) adjunktami: Włap. Białaczewski, Walery Erlacher, br. Jan Drohojowski, Aleks. Małaczyński, Roman Łoziński i Andrzej Lefki; b) archiwiztami i protokolistami: Józef Sobek i Stan. Mitchalczewski; w VI. klasie asystentami: Stan. Pieńczykowski, Lud. Gawroński i Marjan Hamerski. — Kasę prowadzą przydzieleni urzędnicy Wydziału kraj.: główny kasjer Juljan Horoszkiewicz (prokurzysta), poborca Fr. Kotlers, płatnik Erazm Świerczewski. Onegdaj złożyli nowomianowani, względnie stabilizowani urzędnicy bankowi przyrzeczenie służbowe w obec wszystkich dyrektorów i członka Wydziału krajowego, dr. Wereszczyńskiego.

Wypadki przejechania. Grzegorz Stawaryn, parobek z Rzęsny polskiej, jadąc szybko i nieostrożnie ulicą Halicką, potrącił dyszlem Jana Janickiego, czeladnika szewskiego, który upadłszy na bruk zranił sobie głowę. — Włościanka z Rzęsny ruskiej, Marja Makochowska, poniosła lekkie uszkodzenie i skutkiem potłuczenia garnków, które niosła w tłumoku na plecach, szkodę w kwocie 1 zł., z powodu nieostrożnej jazdy zarobnika Jana Semczuka. — W trzecim takim wypadku, na ulicy Kaźmierzowskiej, z powodu przewinienia Mikołaja Diducha, woźnicy ze Stawczan, został zarobnik Stefan Malczak tak mocno uszkodzony, że musiano go odwieźć do głównego szpitala. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac kapitulny l. 2. pp. Staskewski 3 zł., ks. kan. Szymonowicz 5 zł., P. Cz. 5 zł., N. N. 5 zł., Karol Kisielka 10 zł., N. N. 1 zł., Wanda Kownacka ze Świtarzewa 3 zł., Józef Jaszczyszyn 2 zł., Gigas 3 zł., J. Z. 40 litrów mleka. Rozdano od dnia 17 do 24 bm. 1623 porcyj zupy, i 1526 porcyj chleba. *Ignacy Drexler* prezes rady miejscowej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Augusta Sozańskiego adwokata z Pesztu, z panną Heleną Marchwicką, córką Karola, właściciela posiadłości ziemskich i Marji z Szymańskich.

Dom karny we Lwowie wysłał onegdaj 200 więźni do nowego więzienia w Stanisławowie, pod eskortą żołnierzy 9go pułku piechoty.

Aron Filip, właściciel kilku kamienic, o którym już kilka razy pisaliśmy, wprowadził obecnie nowy zwyczaj dotychczas we Lwowie niepraktykowany, że stróżom kamienicznym nie płaci żadnej pensji, ale natomiast od tych biedaków pobiera p. Filip płacę po 5 złr. miesięcznie. W kamienicy jego pod l. 5 ul. Śnieżna, płaci 5 złr. stróż, mający żonę i czworo dzieci, mieszkający w norze piwnicznej o dwóch maleńkich okienkach. — Łatwo sobie wyobrazić teraz stosunek stróża względem lokatorów, którym stróż, niemający chęci z rodziną zginąć z głodu, nakłada dowolnie haracz za otwieranie bramy, a biada temu z lokatorów, któryby nie miał przy sobie przynajmniej 10 ct. przed północą, zaś 15 po północy. Czynszownicy w kamienicach p. Filipa narażani bywają z tego powodu na rozmaite nieprzyjemności ze strony stróżów, ale to dla p. Arona jest rzeczą obojętną i zdarza się nawet często, że stróż pobeszta „pana", bo i jakżeż może być inaczej, jeżeli nie „pan" siedzi, tylko sługa „panu" — płaci pensję!...

Szynk pod godłem „Kikeriki". Pomimo nędzy i biedy powszechnej, szynki mnożą się jak grzyby po deszczu, i co dziwniejsza, że żaden nie bankrutuje. Obecnie otworzył „knajpę" przy placu Halickim Józef Rosenberg, pod godłem „Kikeriki", a usiłując być równie dowcipny jak „Kikeriki", dosiadł Rosenberg pegasa, i na szyldzie wypisał złotem „wiersz" następującej treści: „Kikeriki na swoje gości dba - za to nowy kożuch ma". — Ciekawa rzecz, czy też goście jego pochwalą się nowym kożuchem?...

Wściekły pies pokąsał wczoraj przed południem na Nowym Świecie 3ch małych chłopców powracających ze szkoły kolei Karola Ludwika, małą dziewczynkę, kobietę i parobka, który usiłował kijem psa zabić. Pies pogonił w stronę rogatki Gródeckiej, i nie wiadomo czy tylko na tych kilku wypadkach się skończyło.

Studnia koło Kasyna mieszczańskiego nie jest przez nikogo dozorowaną i woda zamiast do Pełtwi ciecze na środek ulicy, tworząc gołoledź. W sobotę z powodu tego przy skręcie z ulicy św. Szymona na Akademicką tak często padały konie, że aż policja zmuszoną była zabronić przejazdu tą stroną, a powozy na bal techniki kołować musiały do Kasyna przez ulicę Fredry.

Z Rzeszowa otrzymaliśmy sprawozdanie Kółka literacko muzycznego, z którego dowiadujemy się, że w roku ubiegłym liczyło ono w ogóle 228 członków, między tymi wspierających 142, protektorów 4. Towarzystwo urządziło w tym czasie 11 większych produkcyj jakoto: koncertów lub odczytów, a oprócz tego urządzało co tydzień zebrania czwartkowe i częste zebrania sekcji choralnej, dramatycznej, instrumentalnej itd. Dochody tow. wynosiły w roku ubiegłym roku 1219 zł. 35 ct., z których pozostało 100 zł. włożonych do kasy oszczędności i gotówki w kasie tow. 51 zł. 43 ct. Prezesem tow. jest dr. J. Barzycki, zastępcą dr. O. Koppel, sekretarzem dr. Tarłowski.

Kółko przyjaciół muzyki w Tarnowie liczy 118 członków wspierających, 9 czynnych i 2 honorowych. Wydział Kółka odbył w r. 1884 12 zwyczajnych, a 2 nadzwyczajne posiedzenia. — Artystycznym dyrektorem jest p. Stanisław Skibiński. Za staraniem Wydziału i p. Radcy Hory odbywały się wieczorki czwartkowe.

Pod dyrekcją pana Max. Grabowskiego, odbywały się ćwiczenia zbiorowe z muzyki klasycznej regularnie w każdy poniedziałek. Brało w nich czynny udział 19 osób, a wieczorków odbyło się 37. Wykonano na nich dzieł nowych, tj. w poprzednich latach niegranych 63. a prócz tego powtarzano wiele utworów już granych.

Wydział otworzył szkołę muzyczną. Do szkoły fortepianu zapisało się 14 uczniów. Dochody wynosiły w ciągu roku 1814·41 złr. Rozchody 1588 złr. 51 ct. Gotówka w kasie 225·84 złr.

Oszust udający księdza. Z Tarnowa donosi *Unja*: Kręcił się niedawno po mieście naszem oszust, wyłudzając w wielu domach prywatnych i zakonnych pieniądze. Jest to już nie pierwszy fakt tego rodzaju oszustwa, które kompromituje stan duchowny. Należałoby tedy na takie indywidua baczniejszą zwracać uwagę i nie pierwej obdarzać jakim datkiem, aż się wykażą legitymacją ze strony miejscowego konsystorza biskupiego. Właśnie co dopiero tutejszy konsystorz otrzymał od krakowskiego uwiadomienie, iż jacyś dwaj Persowie włóczą się po kraju wybierając składki niby na kościół. Jeden z nich także udaje księdza, a nie jest nawet katolikiem, tylko protestantem.

Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Szajndli Goldenkorowej w Bolechowie i Aritona Burdia w Gurahamora.

Do liczby modnych barw przybyły dwa świeże odcienia zielonego koloru, a mianowicie barwa zwana *chartreuse* oraz ciemno-zielona „faille" zwłaszcza używana. Suknie balowe w bieżącym sezonie przeważnie barwy t. zw. *cendre de roses*. Kolor „electric" ustąpił miejsca barwie również jasnoniebieskiej, noszącej nazwę „błękitu nilowego".

Rękawiczki damskie uległy znów drobnym zmianom. Do toalet spacerowych noszą dziś rękawiczki niedługie na dwa lub trzy tylko guziki; do toalet wieczorowych z półkrótkiemi rękawkami, rękawiczki t. z. duńskie, ale również niezbyt długie. Gdy rękawki zupełnie krótkie, modnemi są dziś rękawiczki jedwabne t. z. „jersey", z mankietami koronkowemi lub z *guipure* przetykaną jedwabiem lub złotemi nitkami.

Studenci kijowscy. Pomiędzy 140 studentami wydalonymi z uniwersytetu kijowskiego znajduje się 75 żydów, a tylko 4 specyficznych Polaków.

„Jedność". Pod tym tytułem wychodzi w New-Yorku czasopismo litewskie, wydawane z przekładem polskim przez Twurowskiego, właściciela drukarni. Redaktorami są: Szlapas i Kosiński, pierwszy wyłącznie do litewszczyzny. Oba języki w dzienniku są czyste, a tendencja uczciwa. Celem organu jest podniesienie oświaty i solidarności ziomków, bawiących zagranicą, oraz łagodzenie waśni politycznych, które przy obiorze nowego prezydenta, jawnie wystąpiły.

Petersburg 22 stycznia. Dzienniki donoszą, że w dniu 6 stycznia w Połtawie, kiedy miejscowy oberpolicmeister v. Kollert szedł ulicą, przejechał mimo niego faeton, z którego jeden z dwóch jadących i pijanych dał z rewolweru ognia do p. Kollerta. Kula chybiła, faeton został zatrzymany, jadących aresztowano. Strzelającym był niejaki Pszelincow, subjekt z tamecznego zamkniętego hotelu Europejskiego; towarzysz jego, „starowier", zwie się Leonow. Śledztwo zostało rozpoczęte. — Telegramy z Moskwy donoszą, że w dniu 17 stycznia złoczyńca schwytany in flagranti na ulicy Sadowej, uciekając, śmiertelnie ranił policjanta Grygoryewa, oraz zadał ciężkie rany „dwornikom" (stróżom) Jegorowowi, Łukianowi i pomagającemu im w pogoni stangretowi Semenowowi. Rany zadane zostały sztyletem. Aresztowany oświadczył, że jest mieszczaninem m. Moskwy i nazywa się Iwanow; liczy lat 26. Śledztwo prowadzi się.

Ulepszenia telefonów. Elektrycy zajmują się ciągle nietylko ulepszeniem samych telefonów, ale i ułatwieniem komunikacji pomiędzy abonentami.

W tych czasach otrzymał właśnie Ch. A. Jackson w Lawrence (Massachusets), patent na ulepszenie, podług którego centralne biuro nie jest niezbędnem a abonentom daje możność bezpośredniej komunikacji nietylko w miejscu, ale nawet w innych miastach zamieszałym. Prócz tego, ulepszony ten przyrząd umożliwia kilku osobom komunikowanie się równocześnie za pomocą jednego aparatu z różnemi osobami.

Z błahego powodu odbył się onegdaj w Budapeszcie pojedynek między doktorem Kosztka a pa-

nem Tamasffy, który zakończył się bardzo tragicznie. Doktor Kosztka grał w kawiarni ze znajomymi w karty. Tamesffy zbliżył się do stołu i zażądał również udziału w grze. Kosztka odrzekł iż z nieznajomymi nie grywa. Temasffy wziął to za obrazę i wyzwał go na drugi dzień na pojedynek. Tamesffy dowiedziawszy się iż przeciwnik jest znakomitym rębaczem, wybrał pistolety. Tamesffy strzelił pierwszy i chybił. Strzał doktora Kosztki był celniejszy i pozbawił przeciwnika życia na miejscu. Kosztka udał się sam natychmiast do prokuraterji, która po zaprotokołowaniu zeznania pozostawiła go na wolnej stopie.

Tyflis, 22 stycznia. Inżynier Konszin odkrył bogate pokłady siarki o 200 wiorst od Krasnowodzka, w kierunku ku Chiwie. Kopalnie oddaje mu rząd na lat 12 do wyzyskiwania.

Raport policyjny. Skradziono dnia 24 go b. m. na ulicy Stryjskiej z wozu przed szynkiem bez dozoru pozostawionego, bieliznę męzką znaczoną X. M. — F. i R. — wartości 120 złr. Markusowi W. dwie sztuki czarnej wełnianej materji, aksamitny czarny płaszcz czerwono podszyty bronzowo sukienny, z takim atlasem wyszywany i trzy czarne damskie nowe płaszcze łącznej war. przeszło 400 złr.

Zgubił Salomon Silber, kelner, czarny pulares z kwotą 3 zł.

Znaleziono 6 małych kluczyków na żelaznem kółku na wysokim zamku, notatkę w czarnej ceratowej oprawie i koszyk bronzowy zawierający dwa ręczniki, próżny szklanny słoik, książeczkę z deseniami kolorowymi, 7 pierników i tabliczkę czekolady na Halickiem.

Poszukuje się Józefa Chełstowskiego, czeladnika szewskiego z powodu, że pracując u pana Franciszka Trembeckiego, majstra szewskiego w Kulikowie, skradł temuż dnia 23. b. m. z zamkniętej skrzyni 6 sznurków krągłych korali wartości 100 zł. i uciekł z tamtąd.

Teatr, literatura i sztuka

Teatr. Dzienniki konserwatywne o ile możności podnoszą dramat p. Rzewuskiego. W poczuciu sprawiedliwości oddaliśmy autorowi, co należy, ale to nam nie przeszkadza napiętnować przesadę, jaka razi uszy każdego człowieka, któremu odczytają krytyki *Czasu* lub *Gazety lwowskiej*.

Apropos teatru, niemożna niewspomnieć przy sposobności, że jeden z recenzeutów „Cyrulika Sewilskiego" do którego libretto, wzięte jest z genjalnej komedji Beaumarchais'go, nazywa je utworem bez wartości literackiej. O asine! asine!

(W. B.) **Muzyka.** Z ubiegłego tygodnia są do zanotowania dwa przedstawienia operowe mianowicie Trubadur z panną Russel i Cyrulik z panną Billoni.

W Trubadurze odnieśliśmy z występu p. Villi przyjemniejsze niż z dotychczasowych jego występów wrażenie. Przyczyną tego była zmiana w dotychczasowem używaniu przezeń głosu, polegająca na zaprzestaniu śpiewania głosem białym, jak to czynił dotychczas. Pokazuje się więc, że i pan Villa należyty efekt głosem swoim uczynić potrafi, jeżeli go dobrze użyje, a efekt ten objawił się grzmiącemi oklaskami, rzadko kiedy panu Villi dawanemi. Sympatycznego i tyle już u nas ocenionego gościa, pannę Russel, obrzucono na pożegnanie bukietami i wieńcami.

Sobotne przedstawienie dało nam usłyszeć pannę Billoni w roli Rozyny. Nie przypuszczaliśmy, sądząc z pierwszego jej występu w Lucji, że tak prędko oswoi się ze sceną i potrafi do niej zastosować właściwości swego głosu. A głos ten, jak się już okazało w Trawiacie, jest par excellence dźwięczny z nadzwyczaj rzadkim u śpiewaczek srebrzystym jakby słowiczym przydźwiękiem, który sprawia, że tenże w największym nawet ensemblu zawsze dominuje, chociaż artystka na silny głos bynajmniej się nie wysila. W niniejszem przedstawieniu jednak nie miała artystka tyle, co w Trawiacie, sposobności do okazania tego, ale za to wystąpiła z nadzwyczaj dokładną, subtelną koloraturą, jak niemniej z wybornem charakterystycznem oddaniem partji tak w śpiewie ja w grze.

Z innych partyj odznaczył się pan Rubirato, który okazał, że i w najlżejszym rodzaju równie się znaleźć potrafi, jak w najpoważniejszym.

Na pochwałę również zasługuje wyborną grą i oddaniem partji pan Koncewicz i pan Jeromin.

Z innych osób występujących zwracamy uwagę dyrekcji na głos p. Łomińskiego, odpowiedni do partyj, wymagających prędkiego wymawiania, z którem i dobrą emisję głosu połączyć potrafi.

Do sprawozdania muzycznego dodajemy również wiadomość. że pani Arklowa zaangażowaną została na szereg gościnnych występów do Warszawy.

Dodatkowo robimy dyrekcji pewną propozycję. Słyszeliśmy w Fauście pannę Piave, a w Cyruliku pannę Billoni: obie wykonały partje z powodzeniem, ale właściwością dotychczasowego śpiewu panny Piave nie jest uczucie, lecz poteczystość, umożebniona wybornem wyrównaniem głosu we wszystkich wysokościach, a szczególniej, co bardzo rzadko, w tonach średnich, jest więc jakby stworzona do partji Rozyny, mając i kaliber głosu taki, jaki Rossini miał na myśli. Z drugiej strony charakterystyczną cechą śpiewu panny Billoni jest rzadki dźwięk w głosie, jako też pełnia uczucia, z którą śpiew swój oddaje. Któż więc będzie z naszego personalu odpowiedniejszy na Małgorzatę jak nie ona. Ręczymy, że ta zamiana bardzo stosowną się okaże.

W Akademji Umiejętności odbyło się dnia 20go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Sekretarz profesor Kuczyński przedstawił książkę nadesłaną Akademji na swoje ręce, właśnie wydaną w Warszawie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, imienia dra J. Mianowskiego, pod tytułem: „Sprawozdanie z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych. Rok II 1883". Odesłano do biblioteki Akademji. Prezes Akademji dr. Majer odczytał list do siebie adresowany p. K. Lilpopa w sprawie ustalenia zasad słownictwa chemicznego, w którym to liście p. Lilpop zwraca uwagę na swoją odpowiedź, zamieszczoną w załączonym zeszycie „Wiadomości farmaceutycznych". Postanowiono na tę odpowiedź zwrócić uwagę komisji, która w celu ustalenia zasad słownictwa chemicznego polskiego z łona Wydziału ma być wydelegowaną, skoro tylko referent zda sprawę z przesłanego mu w miesiącu lipcu z. roku „Projektu ustalenia zasad słownictwa chemicznego", ułożonego przez chemików w Warszawie. Prof. dr. Rostafiński przedstawił swoją pracę pod tytułem: „Jana Welsa zapiska treści lekarskiej, zarazem najdawniejszy przyczynek do flory Krakowa. Z rękopisu XV wieku". Sekretarz przedstawił pracę p. dra Szyszyłowicza pod tytułem: „Monografja rodziny Lipowatych" oraz jej ocenę, nadesłaną przez prof. dra Janczewskiego. Dr. Rostafiński wyłożył treść obydwóch właśnie co wymienionych rozpraw. Prof. dr. Olszewski podał tymczasową wiadomość o wypadkach swoich najnowszych doświadczeń z gazami, mianowicie: o cieplocie zestalenia się azotu i tlenku węgla tudzież o zależności ciepłoty ciekłego tlenu od ciśnienia. W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos: Dr. Karliński, dr. Czyrniański i dr. Olszewski. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, Sekretarz odczytał sprawozdanie członka Wydziału o pracy p. Obrębowicza, przedstawionej na posiedzeniu grudniowem. Wydział polecił przesłać tę pracę, mającą być umieszczoną w pismach Akademji, autorowi dla poczynienia w niej niektórych zmian, stosownie do uwag sprawozdawcy. Rozprawy wyżej wspomnione prof. Rostafińskiego i dra Szyszyłowicza odesłano do Komitetu redakcyjnego, tymczasową zaś wiadomość, podaną przez prof. Olszewskiego, polecono umieścić w sprawozdaniu z posiedzenia Wydziału.

Humorystyka.

Z Djabła krakowskiego.

Uwagi śledziennika.

Tempora mutantur — dawniej potop przerażał ludzi, a dziś niektóre dzienniki chciały sobie obietnicą potopu złowić prenumeratorów i wybudować sobie na gwałt arkę, a na falach „Potopu" pana Sienkiewicza, wznieść się wysoko. Świadczy to bardzo chlubnie o talencie p. Sienkiewicza — ale nie zbyt chlubnie o tych dziennikach, że przez wodę chciały się wzbić w obłoki i utrzymać tam istnienie swoje dzięki wodnistemu żywiołowi. Pewidają, że podczas bibiljnego potopu w arce znajdowało się po parze ówczesnych zwierząt z każdego gatunku — ciekawy jestem czy w arce unoszącej się na falach Potopu pana Sienkiewicza, znajdować się będzie para Stańczyków — a również czy prawda jest co powiadają, że po skończeniu potopu czterdziestodniowego, przepraszam, chciałem powiedzieć czterotomowego, niewinny gołąbek Loluś D. wysłanym zostanie z arki dla przekonania się, ażali potop sprowadził rzeczywiście śmierć wszelkiego stworzenia a mianowicie: *Nowej Reformy*, *Gazety Narodowej* i *Kurjera Lwowskiego*.

Przewodnik po Krakowie.

Skład ubiorów liberyjnych, cylindrów czarnych z żółtemi kokardami i wszelkich innych przyborów do służby aż do kacapsko kozackich szarawarów — w gmachu przy ulicy Różannej, gdzie redakcja *Czasu*.

Fabryka atramentu do babrania sławy ludzi zasłużonych: na Szlaku.

Nosaty gawron po kościołach wrzeszczący, aby zagłuszyć śpiewających słowików, których zwie „dzieciołkami" przy ul. św. Jana.

Biuro stręczeń sług i łokai przy ul. Kanoniczej nr. 14, poleca kilku zdolnych fagasów, pachołków i publicystów, dla osób chcących zakładać pisma konserwatywne. Zwraca się uwagę interesentów, że w razie upadku *Przeglądu*, „Bióro stręczeń" będzie w stanie dostarczyć kilku zdolnych gnojowników z galicyjskiej stajni Augjasza. Ktoby potrzebował ministrela gotowego śpiewać co pan każe, niechaj się zapyta o kandydata na radcę miasta Krakowa, autora kłamliwej „Kartki z ostatnich dziejów Rady miasta Krakowa". Obecnie jest bez zajęcia. - Ktoby zaś potrzebował ciury gotowego kruszyć kopię z prawdą, temu „Biuro stręczeń" udzieli bezpłatnie wszelkich biograficznych wskazówek tyczących się cywilnej odwagi niejakiego p. Habury, specjalnego w razie takiej potrzeby, kopijnika!

Kanały krakowskie godne widzenia. Przez nie bowiem przechodzi zbabrany drut telegraficzny od Przeglądu krakowskiego do Przeglądu lwowskiego — dla komunikowania sekretnych stańczykowskich rozporządzeń.

Akademja sztuki krasomowczej w Szkole Sztuk pięknych na Kleparzu. Dyrektorem retoryki i elokwencji historyeznej, mistrz Gorzkowski. Wyroby z tejże akademji dostały listy pochwalne od Munkaczego z Paryża.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Sambor 26. stycznia. Zgromadzenie wyborców z większych posiadłości tutejszego okręgu po wysłuchaniu sprawozdań swych posłów rozprawiało szczegółowo nad sprawą regulacji górnego Dniestru i uchwaliło urgować ją z całym możebnym naciskiem.

Posłom: Małeckiemu, Grosowi i Skałkowskiemu zawotowano podziękowanie i wyraz zaufania.

Wiedeń, 26. stycznia. Do komisji dla wyjątkowych ustaw o socjalistach, którą jutro ma wybierać Izba poselska, nominował klub czeski p. Ryszarda Clama, Trojana, Fandrlika, Dostala i Neubauera.

Paryż 26 stycznia. Przy wyborach po senatu odnieśli republikanie świetne zwycięztwo, i uzyskali 23 nowych krzeseł. Książe Broglie upadł.

Londyn 26 stycznia. Aresztowano wczoraj pewnego Irlandczyka z Ameryki, na którego pada podejrzenie uczestnictwa w urządzeniu onegdajszych eksplozyj. Dzienniki poranne występują surowo przeciwko dawaniu gościnności anarchistom.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 26. stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości wydało w sprawie wynagrodzenia robót aresztanckich nowe rozporządzenie, które wejdzie z dniem 1. marca w życie. Główny punkt określa, że więźniowie w śledztwie mają otrzymywać połowę zasługi, w razie uwalniającego wyroku całą należytość. Aresztanci mogą otrzymać dziennie najmniej 15 centów wynagrodzenia.

Komisja dla sprawy Länderbank-Schwarz odbyła w sobotę posiedzenie, na którem dokumenta Kozłowskiego doręczono referentowi. P. **Magg** zabrał się do ułożenia odrębnego sprawozdania w myśl mniejszości komisji.

W sobotę odprawiono w Votiv-Kirche egzekwie za duszę śp. Horodyskiego.

Opozycja pewnych frakcyj prawicy przeciw noweli stemplowej zwraca się tylko przeciw treści obecnej projektu, a ponieważ rząd nie będzie się sprzeciwiać możliwym poprawkom, jest więc nadzieja, że nowela zostanie jeszcze w tej sesji uchwalona.

Biskupem linckim mianowany dr. Antoni Pilz, kanonik z St. Pölten.

Berlin 26. stycznia. W Frankfurcie, Hanau i Offenbach ma być zaprowadzonym mały stan oblężenia przeciw socjalistom.

Berlin 26. stycznia. *Nat. Ztg.*, *Tageblatt* i *Voss. Ztg.* mówiąc o traktowaniu co do wydawania przestępców, chwalą wydawanie w razie mordu lub podobnych ciężkich zbrodni, ale niepochwalają w razie obrazy majestatu i ganią rozszerzenie traktatu na wszelkie możliwe przewinienia. W dodatku *Nat. Ztg.* donosi, że traktat ten potrzebuje zatwierdzenia Reichstagu.

W przedłożeniu wniesionem do Rady związkowej co do urządzenia administracji na wybrzeżu zachodnio-afrykańskiem postawiony jest wniosek względem wystawienia więzień w Kamerunie, ktrym przypisują tem większą wartość, ile że pozbawienie wolności jest najsroższą karą dla krajowców. W piękny sposób rozpoczyna się cywilizacja niemiecka.

Paryż 26 stycznia. Do senatu wybrano 48 republikanów i 21 konserwatystów. Będzie 18 ponownych wyborów. Challemel-Lacour, Waddington i Saint-Vallier zostali powtórnie wybrani. Fourton i Broglie upadli.

Doniesienia angielskie o porażce Courbeta są jaknajmocniej przesadzone. Oddział lekkiej afrykańskiej piechoty chciał niebacznie zająć pod Kelung fortyfikacje chińskie, które bardzo mocno były zbudowane i przytem stracił 19 zabitych i 26 rannych.

Londyn 26. stycznia. Wolseley telegrafuje 24. bm., iż od Stewarta oczekuje dziś lub jutro wiadomości, ale z innej strony, mieszkańcy z Aleksandrji donoszą, że Stewart otoczony jest pod Metammeh przez Mahdiego i zagrożoną ma linię odwrotu.

Petersburg 26. stycznia. Plan organizacji pospolitego ruszenia jest prawie gotowy, a w kołach kompetentnych zastanawiają się już tylko nad tem, czy ma ono służyć tylko do odporu, czyli także do inwazji w kraj obcy, przyczem nie mało korzyści obiecują sobie wojskowi od konnicy azjatyckiej.

Dyrekcja tutejszej szkoły wojskowej odkryła niedawno u dwóch kadetów, z których jeden 13, a drugi 15 lat liczy broszury i listy treści nihilistycznej. Obaj kadeci umknęli w obawie kary, ale schwytano ich w Carycynie, w chwili, gdy zabili woźnicę, który ich chciał jako podejrzanych denuncjować. Przy obu znaleziono dość znaczną sumę pieniędzy.

Dziś ogłoszono ukaz, mocą którego zniesione zostały: wydział skarbowy Królestwa Polskiego przy ministerjum finansów, tudzież czasowe oddziały izb skarbowych w guberniach Królestwa, a zarządy okręgowe leśne Królestwa, zostaną zmienione na zarządy skarbu państwa.

Petersburg 20. stycznia. Dzienniki tutejsze podają następujący opis pierwszego posiedzenia sejmu finlandzkiego: „Telegramy z Helsingforsu donoszą, że wczoraj o 11. rano odbyło się uroczyste otwarcie sejmu finlandzkiego. Z katedry, po nabożeństwie odprawionem przez biskupa Johansona, wszystkie władze i deputowani udali się do pałacu Wielko-książęcego (cesarskiego). Po chwili przybył tamże generał gubernator i stanąwszy u stopni tronu, odczytał mowę tronową po rosyjsku, poczem senator Molander odczytał ją po szwedzku i po fińsku. W dalszym ciągu marszałek baron Troil imieniem stanu szlacheckiego i rycerskiego, arcybiskup Renwall imieniem duchowieństwa i radca handlowy Karten imieniem stanu ziemiańskiego, wyrazili po szwedzku, a włościanin Hulfe po fińsku uczucia wdzięczności dla cesarza a Wielkiego księcia za otwarcie sejmu i szczere życzenia pomyślności dla Najjaśniejszego pana. Następnie senator Molander odczytał po fińsku i po szwedzku treść zakomunikowanych sejmowi od Najjaśniejszego pana tematów, a gdy czytanie się skończyło, marszałek sejmu Troil podniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszego cesarza a Wielkiego księcia, powtórzony z zapałem przez sejmujących i przez publiczność wypełniającą po brzegi salę sejmową. Na tem sesja została ukończona. Publiczność znajdująca się na otwarciu sejmu była w wielkich toaletach; mężczyźni w białych krawatach, kobiety w barwach jasnych, balowych. Mowa tronowa wyraża zadowolenie z kwitnącego stanu oświaty i gospodarstwa publicznego w Finlandji. Dalej wspomniano o budowie kolei Wazowskiej i Uleaborskiej, oraz oświadczono od imienia J. C. K. Mości zadowolenie ze stanu wojsk fińskich. W dalszym ciągu mowa tronowa zaznacza remanent dochodów, który będzie z korzyścią użyty na różne roboty publiczne i na pomnożenie funduszu rezerwowego, oraz pozwoli **obniżyć stopę podatkową**. Wśród tematów Najwyższej zakomunikowanych sejmowi, zwraca uwagę projekt do prawa o lasach, o bankach prywatnych, o wprowadzeniu **systemu metrycznego** i budowy nowych linij kolei żelaznych". Szczęśliwa Finlandja!

Rzym 26 stycznia. Mancini wręczył przedwczoraj ambasadorowi francuskiemu odpowiedź na angielsko francuskie propozycje w kwestji egipskiej. Rząd zgadza się na emisję dziewięciomiljonowej $3\frac{1}{2}$-procentowej, mającej przed wszystkiemi innemi ciężarami pierwszeństwo pożyczki, bierze udział w wspólnej gwarancji, natomiast akceptuje opodatkowanie cudzoziemców w Egipcie, przenosi tymczasowe opodatkowanie nad redukcję procentów, nie występując jednak przeciw tejże, zgadza się w końcu na międzynarodową ankietę, jeżeli inne mocarstwa będą zdania, że jest ona konieczną. Doniesienia wiedeńskie, że Włochy w razie potrzeby siłą przeszkodzą Turcji w zajęciu portów morza Czarnego, są zupełnie bezpodstawne.

Przyjechali do Lwowa d. 25 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Jordan z Olszanicy, S. hr. Wiszniewski z Krystynopola, R. Morawski z Sarnek, J. Feldmayer z Węgier, J. Grossman z Węgier, W. Winnicki z Bukaczowiec.

Hotel ŻORZA. N. hr. Potocka z Warszawy, O. Orłowski z Połowie, A. Obertyński z Udnowa, W. Baseleo z Persji, W. J. Agterberg z Ołumuńca, J. Slonecki z Lipska.

Hotel LANGA. O. Leuscher z Wiednia, L. Fränkel ze Stanisławowa.

Hotel EUROPEJSKI. A. Baliński z Strutyna, dr A. Buberl z Franzensbadu, E. Castellieri z Franzensbadu, M. Hasel z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. R. Krzyżanowski z Kijowa, J. Szymański z Bełza, J. Kawecki z Sambora, J. Jordan z Korczyna.

Lwów, z Izby handlowej 26. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	p[illegible]	[illegible]
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 50	26 5
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	208 25	211 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	275 50	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	262 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	98 7
„ „ „ 6 „ „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 25	8 25
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prot. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k. . .	101 2	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 73	9 83
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $27\frac{1}{2}$	1 $29\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 25. stycznia 1885. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia popz.
Losy alpejskie	47 5	47 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	312 50	311 75
Akcje Anglobanku na 120 zł.	10 25	104 75
Unionbank na 100 zł.	80 5	80 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 —	266 25
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	46 50	146 50
Akcje kolei Alföld-Flume na 200 zł. .	183 50	83 50
Akcje kolei państwowej	304 10	308 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	209 2	209 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	74 50	74 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	134 5	5 —
Obligacje węg. w złocie	6 5	6 50
Akcje kolei węg. zachodniej	177 —	178 25
Cisańskie losy	18 20	1 8 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	97 40	97 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	103 —	103 25
Rosyjski rubel papierowy	1 29	8%
Losy premjowe węg. na 100 zł. . .	17 25	8 50
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 26. stycznia 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 30	95 20
Akcje kolei Karola Ludwika . . , .	65 —	65 —
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	61 —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 $77\frac{1}{2}$	79
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 26 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika . . .		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 26 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złt. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8·26—27— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 167.— m, żyto — m., okowita 43·40 m., olej rzepakowy 52.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5 . — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7·%. Filadelfja 7·%.

Teatr hr. Skarbka

Dziś we wtorek „Żydówka" opera w pięciu aktach Halevy'ego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mięszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mieszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
wydaje następujące
asygnaty kasowe
4½ % płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% " 30
Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcja.

Nakładem Gubrynowicza i Schmidta
wyszła z pod prasy
JULJUSZA TURCZYŃSKIEGO
powieść społeczna:
„NIEPOPRAWNI“
Lwów. 1885.
Również jest tego samego autora
„MOJMIR“
dramat konkursowy jedyną nagrodą uwieńczony.
(43) **Prócz tego:**
„Rozbiór Dziadów Adama Mickiewicza.“
Rozbiory Grażyny i Wallenroda wyczerpane w handlu księgarski



J. KOLIJEWICZ
rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,
we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych (40) życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

Prześcieradła bez szwu szirtingowe od zł. 1·50.

Prześcieradła bez szwu płócienne od 2·25 złr.

Sienniki gotowe od 1·10 zł.

poleca magazyn
F. Knauera i Syna
pod złotym Lwem
we Lwowie, plac Kapitulny

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej i najlepiej.

Dywany i hafty perskie

prawdziwe starożytne bronzy perskie, karabele i t. p. towary

poleca Szanownej P. T. Publiczności

magazyn towarów perskich!

Abdul Kerima
w Hotelu de France
we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 5.
(17)

Smarowidło
do osi żelaznych.
Oliwę maszynową
dla
LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,
młynów parowych
i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke
we Lwowie,
Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,
oraz
handel materjałów.

Sniadania.
Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymywać będę w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, **od dnia 15 b. m.**, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

Kawior astrachański	12 ct.
Sledź marynowany	8 ct.
Ryga marynowana	30 ct.
Kiełbasa z chrzanem	5 ct.
Kiełbasa polska	6 ct.
" " **z kapustą**	12 ct.
Płucka	12 ct.
Flaczki	12 ct.
Gulasz cielęcy	2 ct.
" **wołowy**	12 ct.
Wątróbka	12 ct.
Zraz z kaszą	12 ct.
Nóżki cielęce	10 ct.
" **wieprzowe**	10 ct.
Pieczeń wieprzowa	15 ct.

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nader umiarkowanych. (9)

Z uszanowaniem
Naftuła Toepfer.

Niema nagniotków!
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w aptece
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie. (26)

Ces król. uprzyw. Rafinerja Spirytusu
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULJUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie
Spirytus najczyściejszy dla fabryk **Likierów** i do fabrykacji **Perfum,** dla pp. Aptekarzy i t. d.
Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie i t. d.
wszystko po cenach umiarkowanych

Drobne ogłoszenia
Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Ogłoszenia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i bižuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Korainicka l. 4. (25)

Pan. panien wyleczą pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES
Josephine Pietrańska
Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Poszukuje się kamienicy w śródmieściu w wartość około 30.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje biuro ekspresowe pana K. Gawlikowskiego ulica Halicka l. 25. (3)

Lokal na biuro, 6 pokoi obszernych z kuchnią (w śródmieściu) potrzeba od 1. kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje biuro ekspresów p. K. Gawlikowskiego ulica Halicka l. 25. (74)

Pierwszy koncesjonowany wyrób pączków warszawskich po 4 ct. z nanych od lat tylu z wyborności i taniości dostać można przez cały karnawał co 5 minut świeże pod l. 13 ul. Wałowa w parterze. (86)
Z uszanowaniem
Walerja Michel

Podaje do wiadomości że mleczarnię i skład masła przeniosłem na ul. Teatralną l. 0 przy placu św. Ducha. Najlepsze **masło do herbaty** pocztą codzień świeże dostaję. Słodkie i kwaśne mleko również śmietankę ze Stojaniec od Wgo Śmiałowskiego sprzedaję po niskich cenach. L. Koralowicz. (91)

Potrzebnym jest subjekt do handlu korzennego. Oferty i odpis świadectwa przyjmuje Adm. „Kur. Lwow“. pod l. A B (8)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 12. I. piętro. (4)

Do wydzierżawienia folwark Jakimów od 24 Marca b. r. Bliższa wiadomość w Wyżnianach na probostwie. (93)

Ekonom kawaler poszukuje zmiany posady z nadchodzącą wiosną; adres: Ludwik Józefowicz w Zerdz u poczta Skała. (78)

Attention! Une dame française, voulant einseigner sa langue, ainsi que les ouvrages manuels, désire se placer dans une bonne maison. L'adresse: Mme S. R. Płotycza poste Chodaczków. [83]

Kupno i sprzedaż.

Kareta a trois quart bardzo mało używana jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u woźnicy Aleksandra przy ulicy Piekarskiej l. 8. (7)

Suknia balowa moire-antique i fortepian Schweighofera ojca, do sprzedania przy ul. Ormiańskiej l. 35 II piętro. (6)

Fortepian z fabryki Bergera, nowy krótki o 7 oktawach do sprzedania przy ulicy Zimorowicza l. 2 parter. [92]

Dwór Łowcza poczta Narol ma pawie i oranżerję do sprzedania. [80]

Realność — poczta mająca 800 złr. miesięcznego dochodu jest do zamiany na mniejszą. Zgłoszenia: Witwicki w Adm. „Kur. Lwow“. (87)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquilriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (467) ul. Wałowa l. 19.

Mieszkania i sklepy.

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. *Łyczakowska* l. 70. (7)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralnickiej l. 3 od 1. marca do najęcia. (1)

Mieszkanie: 3 pokoje z kuchnią, tudzież pokój kawalerski ul. Ormiańska l. 27. (78)

Pokój kawalerski umeblowany zaraz do najęcia przy placu Trybunalskim l. 1. (88)

Piekarnia nowo zrestaurowana pod l. 4 plac Benedyktynek zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (90)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia **„Kurjera Lwowskiego.“**